



## HENRYK KACZMARCZYK

Bugaj, dnia 26 listopada 1948 r. o godz. 19.00 ja, funkc. Kwiecień z post. MO w Bliżyn[ie], działając na mocy polecenia ob. Wiceprokuratora IV Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego w Radomiu z dnia 25 sierpnia 1948 r., L. 825/48/2, wydanego na podstawie art. 20 przep. wprowadz. KPK, przy udziale protokolanta Barana Stefana z post. MO Bliżyn, którego uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swym podpisem zgodności protokołu z przebiegiem czynności, przesłuchałem niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadek po uprzedzeniu o: ważności przysięgi złożył przepisaną przysięgę, prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 KPK, odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 KK oświadczył:

---

Imię i nazwisko	Henryk Kaczmarczyk
Imiona rodziców	Piotr i Stanisława
Wiek	23 lata
Miejsce urodzenia	Górki, gmina Bliżyn
Wyznanie	rzymskokatolickie
Zawód	robotnik PKP
Miejsce zamieszkania	Bugaj, gmina Bliżyn, powiat Kielce
Stosunek do stron	obcy

---

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest, co następuje: że podczas okupacji niemieckiej byłem w miejscowości Bugaj, gm. Bliżyn, i w sprawie rozstrzeliwania Polaków w roku 1940, w miesiącu lutym, przez Niemców w miejscowości Bór-Osiedle, w lesie, wiadomo mi jest, co następuje. Dnia 12 lutego 1940 roku rozpoczęła się egzekucja rozstrzeliwania Polaków [z] miejscowości Bór-Osiedle w lesie, gm. Bliżyn, która to trwała przez 5 dni bez przerwy i po

odpoczynku jednego dnia rozstrzeliwanie nastąpiło znów przez jeden dzień, to jest dnia 18 lutego 1940 roku. I widziane mi było, jak codziennie przez niemiecką żandarmerię przywożone było przeciętnie osiem aut ciężarowych, zwożonych ze szkoły [ze] Skarżyska-Kam[iennej], z gimnazjum. Zaś na jednym aucie przeciętnie było 10 osób, w tym kobiety, dzieci i starcy oraz zakonnicy, i wyładowywane były z auta na szosę Skarżysko – Końskie w miejscowości Bugaj obok przystanku Wołów, od mego domu około 70 metr. Zaś po wyładowywaniu tych Polaków jeden Niemiec prowadził jednego Polaka i po upływie 5 minut [od] zaprowadzeni[a] tych Polaków do lasu słychać było salwy strzałów z ręcznych karabinów, a później strzały rewolwerowe.

I po upływie paru dni po zakończonej akcji poszłem na miejsce zbrodni, gdzie widziałem części ciał ludzkich porzucanych po lesie i porozlewaną krew ludzką oraz całą masę łusek karabinowych i krótkiej broni, oraz drzewa pościnane od kul. Ponadto dodaję, że gdy wyładowywali ludzi z auta na szosę, zatrzymywali ruch drogowy na szosie w celu uniewidocznienia postronnym ludziom działań niemieckich z Polakami oraz widziałem kilka osób zamordowanych zdjętych z auta i nieśli ich obwiniętych w prześcieradła na noszach do wykopanego dołu, który znajdował się w lesie obok Boru-Osiedla, i tam zostały pochowane razem z postrzelanymi.

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.